

Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża

Wydawać by się mogło, że problem, który wyłonił się w długiej rozmowie Pana Jezusa z Samarytanką, dzisiaj już utracił swą ewangeliczną ostrość. Bo według obecnej nowomowy, na pytanie Jezusa: *Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj*,



niektóre panie odpowiedziałyby: *Nie mam męża, żyję z moim partnerem*. I tutaj, być może, Pan Jezus poczułby się lekko zakłopotany. Ale Samarytanka, mimo swoich bogatych doświadczeń życiowych (czytaj: *przejsć*), nie zatraciła w sobie owego podstawowego kobiecego zmysłu, dzięki któremu kobieta potrafi łatwo odróżnić fircyka, zalotnika, epuzera, kochasia, kochanka, przyjaciela!, partnera, alfonsa (pardon!), bawidamka, amanta, absztyfikanta, lowelasa, uwodziciela, admiratora, franta, gogusia, lekkoducha, lalusia, pięknisia, ciacho, szaląputa, przystojniaka, towarzysza, konkubenta, kolegę, współnika, konwojenta, kompana... od męża! Samarytanka była uczciwa. Powiedziała, co czuła, i jak było: *Nie mam męża*. A Chrystus przyznał jej rację: *Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą*. Ten, z pozoru marginalny epizod w rozmowie Pana Jezusa z Samarytanką, w niezwykle prosty sposób porządkuje ludzkie relacje, zwłaszcza te, które dotyczą kobiety i mężczyzny. Punktem odniesienia jest rozumienie męża i żony, które w niebywały sposób przewyższa te wszystkie typy relacji i surogaty (patrz wyżej!), którymi dzisiaj chce się przykryć, jak listkiem wstydu, rzeczywistość, która jest zupełnie czymś innym niż małżeństwo. Nic nie potrafi zastąpić tej jedynej relacji, jaką jest małżeństwo, gdzie kobieta jest żoną, a mężczyzna, mężem.

Nic! Pan Jezus tutaj nikomu nic nie wytyka, że jest zalotnikiem, kochasiem, kochanką, partnerem, admiratorem, partnerką, konkubiną, kolegą czy kompanem. Chrystus, w rozmowie z Samarytanką, ukazuje niezwykłość tego, co zawsze i po wszystkie czasy będzie się określać słowem: małżeństwo, czyli mąż i żona. Nic tego nie zastąpi, ani nie zniszczy. W każdej parafii jest jeszcze wielu uwodzicieli, przystojniaków, towarzyszy, kompanów, którym brakuje odwagi, by stać się mężami, ślubnymi, i kochanek, partnerek, amantek, które winne stać się ich żonami, ślubnymi.

Jest jeszcze jedno, piękne przesłanie wypływające z dzisiejszej ewangelii. To mianowicie, które mówi o Chrystusie Oblubieńcu. Samarytanka niby miała wielu mężów, ale tak naprawdę nie miała żadnego. Tam przy studni odnalazła jednak Oblubieńca. Tylko Chrystus, Oblubieniec człowieka, mężczyzny i kobiety, potrafi objawić małżonkom całą pełnię i piękno ich małżeństwa, kapłanowi i zakonnicy smak więzi z Oblubieńcem, oraz pozory i niedosyt miłości kochanka, partnera, admiratora, zwykłego przystojniaka, towarzysza, kompana...

[prob.]

Twierdza Rodzina

Istnieje piękne opowiadanie o oblężonej twierdzy, która broniła się przed wojskami cesarskimi. Nie mogąc zdobyć twierdzy siłą, cesarz postanowił zdobyć ją głodem. Gdy coraz bardziej w twierdzy kurczyły się zapasy żywności, jej obrońcy zaczęli negocjować z najeźdźcą warunki poddania. Wysłany do twierdzy cesarski poseł oznajmił, że kobiety, starcy i dzieci będą mogli bezpiecznie opuścić twierdzę. Po dalszych rozmowach z obrońcami cesarz zgodził się również na to, że kobiety mogą

wynieść ze sobą z twierdzy najcenniejsze dla siebie rzeczy. Trudno sobie wyobrazić zdumienie cesarza i jego wojsk, kiedy na plecach kobiet opuszczających twierdzę zobaczyli ich mężów. Każda z niewiast niosła na swoich plecach to co miała najcenniejszego, swego męża. Cesarz zbudowany odwagą i poświęceniem kobiet dotrzymał słowa i pozwolił im spokojnie odejść. Ta stara historia, zawiera ważne prawdy. Najcenniejszą wartością i skarbem dla każdej żony jest jej mąż. Najcenniejszą wartością i skarbem dla każdego męża jest jego żona. Najcenniejszym skarbem dla małżonków są ich dzieci. Najcenniejszym skarbem i wartością dla dzieci są ich rodzice. I dalej, najcenniejszą wartością i skarbem dla narodu jest każda rodzina. Kochająca się rodzina to najsilniejsza twierdza.

Wszystkim Rodzinom naszej Parafii,
Rodzicom i ich dzieciom,
życzymy wiele, wiele łask Bożych.

Niech Święta Rodzina z Nazaretu
będzie Wam wzorem i umocnieniem.

Jesteście największym bogactwem
i radością naszej wspólnoty.

ks. Proboszcz

Życie na odległość

Pan Jezus mówi dzisiaj o oddaleniu żony. Co to znaczy oddalić żonę? Wysłać ją na tydzień do teściowej? Albo do luksusowego sanatorium? Albo może na zbieranie truskawek? Wiemy, że tu chodzi o inne oddalenie żony, takie, którego kochający mąż nawet do głowy nie dopuszcza. Ba! – budzi się spocony w nocy,

gdy mu się coś takiego przyśni, bo sobie tego nie wyobraża, żeby jego kochana żona miała gdzieś się oddalać. No, na chwilę, a jak jej dłużej nie ma, to jest zmierzły, i zaraz pyta, gdy ta wróci, gdzieś to była tak długo?! Ale żarty na bok, bo sprawa jest poważna, bo chodzi tu naprawdę o sprawy na wagę życia. I wielu z tego powodu cierpi, nawet jeśli udają, że nic się nie stało, że dzisiaj to takie normalne. Nigdy to nie było i nigdy nie będzie normalne. Ani dla małżonków, ani dla ich dzieci. No tak, ale dlaczego taki tytuł? Ano dlatego, bo dzisiaj wielu żyje w oddaleniu od siebie choć co prawda pod jednym dachem. Bez przeszkód, ale i bez sakramentu. Niby razem, a jednak w duchowym oddaleniu od siebie, i od Boga. Bo właściwie dlaczego nie potrafią się zdobyć na to wzajemne ?tak? przed Bogiem. Czy tylko z powodu słabej wiary albo jej zupełnego braku. Czy może raczej z powodu braku miłości, która budzi się w nocy, na samą myśl o oddaleniu.